



■ Współczesne zagrożenie terroryzmem w Unii Europejskiej

Sebastian Wojciechowski

Akty terroru, które miały ostatnio miejsce np. w Belgii, Niemczech czy Francji, obrazują eskalację ekstremistycznej przemocy w Unii Europejskiej. Szczegółowy zakres oraz charakter tego zjawiska prezentują m.in. coroczne raporty Europolu. Kilka dni temu został opublikowany najnowszy spośród nich zatytułowany *TE-SAT 2016, European Union Terrorism Situation and Trend Report 2016*. Wynika z niego, że w ciągu trzech ostatnich lat na obszarze UE sukcesywnie rosła liczba nieudanych, udaremnionych i przeprowadzonych ataków terrorystycznych. W 2013 r. było ich łącznie 152, w 2014 r. - 201, a w 2015 r. - 211. Równocześnie w tym samym okresie odnotowano też znaczący wzrost liczby osób aresztowanych i oskarżonych o związki z terroryzmem. Dla przykładu w 2013 r. dotyczyło to 535 osób, w 2014 r. - 774, a w 2015 r. - już 1077. Najwięcej aresztowań miało miejsce we Francji (424), Hiszpanii (187), Wielkiej Brytanii (134), Belgii (61), Austrii (49), Irlandii (41) oraz Włoszech i Niemczech (po 40 osób). W Polsce w 2015 r. wystąpiły cztery tego typu przypadki (oskarżenia dotyczyły działalności terrorystycznej o charakterze dżihadystycznym).

W 2015 r. wśród państw członkowskich Unii Europejskiej do największej liczby zamachów terrorystycznych doszło w Wielkiej Brytanii (103). Na dalszych miejscach znalazły się: Francja (73), Hiszpania (25), Grecja (4), Włochy (4) oraz Dania (2). W analizowanym okresie nie wystąpił natomiast żaden atak terrorystyczny w Niemczech. Tak wysokie miejsce Wielkiej Brytanii w zestawieniu Europolu jest sporym zaskoczeniem albowiem w poprzednich latach do zamachów terrorystycznych najczęściej dochodziło bowiem we Francji i Hiszpanii.

Redakcja:
Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:
Hanna Różanek

Nr 262/2016
28.07.16

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

Zagrożenie terrorystyczne w Unii Europejskiej „niejedno ma oblicze” co oznacza, iż nie można go tylko utożsamiać z działalnością fundamentalistów islamskich. Bardzo niebezpiecznym nurtem jest też np. terroryzm separatystyczny, skrajnie lewicowy czy prawicowy. Co więcej, w ciągu ostatnich kilku lat terroryzm inspirowany religią stanowił w UE jedynie kilka procent ogółu ataków (np. w 2014 r. odnotowano tylko 2 takie przypadki). O wiele więcej było natomiast zamachów o podłożu separatystycznym (np. w 2014 r. - 67).

Taka tendencja w znacznym stopniu utrzymała się w UE również w 2015 r., ponieważ spośród 211 wszystkich zamachów - 65 miało charakter separatystyczny, 17 - dżihadystyczny, 13 - skrajnie lewicowy i 9 - skrajnie prawicowy. Natomiast aż 109 ataków nie zostało przez Europol zakwalifikowanych do żadnej z powyższych kategorii. Ataki separatystyczne dominowały we Francji (47) i Hiszpanii (18), dżihadystyczne miały z kolei miejsce we Francji (15) i Danii (2).

W kolejnych miesiącach 2016 r. na terytorium Unii Europejskiej można spodziewać się dalszej eskalacji różnych form terroryzmu. W pierwszej kolejności wskazać należy na terroryzm o podłożu islamistycznym. Wynika to z wielu przesłanek, wśród których m.in. uwypuklić należy fakt, iż tzw. Państwo Islamskie (PI) ponosząc kolejne porażki w Syrii i Iraku, coraz bardziej potrzebuje spektakularnych sukcesów, tak aby mobilizować swoich zwolenników do dalszej walki. PI będzie zatem na różne sposoby inspirować działania terrorystyczne lub chętnie przypisywać sobie różnorodne akty terroru, przyznając ich sprawcom status tzw. bojownika Państwa Islamskiego. Innym determinantem jest realizowanie przez PI strategii „tworzenia kolejnych frontów walki”. Koncepcja ta polega na atakowaniu w różnych częściach świata, nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale np. w Europie czy Azji.

W tym kontekście podkreślić należy, iż wbrew częstym i obiegowym opiniom największym zagrożeniem w zakresie islamistycznych ataków terrorystycznych nie są wcale osoby, które przebywały lub walczyły w szeregach PI, a później z różnych przyczyn postanowił wrócić do UE (1,5 - 2 tys. przypadków). Można bowiem tych ludzi monitorować. Podobnie sytuacja wygląda z radykalnymi islamistami mieszkającymi w Europie, którzy prowadzą aktywną działalność m.in. na forach internetowych czy w meczetach. Najbardziej niebezpieczne są osoby utożsamiające się z destrukcyjną ideologią, nie tylko islamistyczną, skłonne stosować metody terrorystyczne, ale nie ujawniające jednak wcześniej publicznie ani swoich poglądów, ani planów.

W kolejnych miesiącach przejawy terroru (w tym o źródłach psychologicznych) coraz częściej będą inspirowane przez pojedyncze osoby, nie mające wsparcia z zewnątrz, które mogą wykorzystywać różnorodne (choćby rozpędzony samochód) metody ataku. Ich głównym celem będzie dążenie do zabicia lub okaleczenia jak największej liczby osób, zastraszenie pozostałych oraz uzyskanie jak najszerszego rozgłosu medialnego.

Eskalacja aktów terroru w Unii Europejskiej może dotyczyć również działań o podłożu skrajnie prawicowym, lewicowym, ekologicznym, separatystycznym itp. Osoby o takich poglądach mogą próbować wykorzystać ataki terrorystyczne jako narzędzie do realizacji własnych interesów, w tym traktować je jako mechanizm służący do wspierania lub atakowania imigrantów/uchodźców. O skali takiego zagrożenia

świadczy fakt, iż tylko w Niemczech w 2015 r., według Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji, doszło do ponad 13 tys. przestępstw wymierzonych w obcokrajowców (wzrost o około 30% w porównaniu z 2014 r.), z czego ponad tysiąc dotyczyło ataków na ośrodki dla uchodźców.

Uwzględniając powyższe determinanty podkreślić należy, że działania antyterrorystyczne prowadzone przez poszczególne państwa i organizacje międzynarodowe są coraz trudniejsze i kosztowne. Wymagają one szczególnie dobrego przygotowania poszczególnych służb, odpowiedniego ich wyposażenia, a także ścisłej współpracy dotyczącej np. jak najpełniejszego i jak najszybszego przekazywania oraz wykorzystania danych wywiadowczych, z czym wciąż w ramach poszczególnych państw UE bywają problemy. Europol szacuje liczbę potencjalnych islamskich terrorystów przebywających obecnie na terytorium Europy na kilkaset osób. Ich pełna lista nie jest znana, a ciągłe monitorowanie tylko jednego podejrzanego wymaga często zaangażowania kilkudziesięciu funkcjonariuszy oraz dużej ilości nowoczesnego sprzętu.

Państwom członkowskim Unii Europejskiej (podobnie, jak całej społeczności międzynarodowej) pomimo wieloletnich wysiłków wciąż nie udało się wypracować jednej spójnej i powszechnie akceptowanej definicji terroryzmu. Jej brak nie tylko utrudnia prowadzenie działań antyterrorystycznych, ale też generuje problemy dotyczące odróżnienia np. terroryzmu od przestępstw kryminalnych lub innych form terroru. Z takim scenariuszem mieliśmy do czynienia choćby podczas ostatnich wydarzeń w Monachium czy Reutlingen.

Innym ważnym aspektem jest też konieczność prowadzenia w poszczególnych państwach społecznej edukacji antyterrorystycznej. Jest ona związana m.in. z umiejętnością odpowiedniego zachowania się w przypadku ataku, szybkiego i profesjonalnego poinformowania władz czy udzielenia pomocy osobom potrzebującym.

Problem zagrożenia terroryzmem w Unii Europejskiej nie może być rozpatrywany tylko z eurocentrycznego punktu widzenia, co niestety często ma miejsce. Terroryzm jest bowiem systemem naczyń połączonych o charakterze ponadnarodowym i ponadpaństwowym. W większym stopniu należy zatem skoncentrować się na jego międzynarodowych przyczynach, przejawach, finansowaniu czy następstwach. Dobrze obrazuje to akt terroru w Monachium, który do tego stopnia zdominował uwagę europejskich mediów, iż praktycznie pominęły one atak terrorystyczny mający miejsce dzień później w Afganistanie, w którym zginęło około 80 osób. Nie chodzi przy tym o hierarchizację zamachów czy liczby ich ofiar, każdy z nich jest tragedią, lecz świadomość faktu, iż np. w 2015 r. spośród ponad 11 tys. ataków terrorystycznych, które miały miejsce na świecie (zginęło w nich ponad 28 tys. osób), prawie 200 dotyczyło Unii Europejskiej (około 150 ofiar). Najważniejszym aspektem każdego zamachu jest człowiek. Z jednej strony sprawca/sprawcy, z drugiej zaś ofiara/ofiary, ich rodziny czy przypadkowe osoby oraz towarzyszące im różnego rodzaju emocje. Jakże trafna w tym przypadku jest maksyma głosząca, że to „ludzie ludziom zgotowali ten los”.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.



Sebastian Wojciechowski - prof., pracownik Instytutu Zachodniego. Kierownik Zakładu Studiów Strategicznych UAM. Ekspert OBWE ds. bezpieczeństwa. Redaktor naczelny czasopisma *Przegląd Strategiczny*. Autor licznych publikacji na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa, a w szczególności terroryzmu np. *Terroryzm na początku XXI wieku. Pojęcie, przejawy, przyczyny*.